

625374

Paryż, dn. 5.XI.20.

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Stosując się do życzenia Pana Ministra, po bardzo sumiennem i dokładnem rozpatrzeniu obecnej obsady placówek i misji polskich zagranicą, pozwalam sobie poniżej przedstawić Panu Ministrowi, w formie ściśle poufnej, swoje odnośne uwagi. Za podstawę porównywania i krytyki brakiem przedstawicielstwa innych państw zagranicą, zasięgając opinii osób całkowicie miarodajnych w tej dziedzinie.

P a r y ż .

1.- Poselstwo. Zdaniem mojem Poselstwo nasze w Paryżu jest zaliczane i winno składać się najwyżej z sześciu osób: z posła, jednego pierwszego sekretarza, dwóch drugich sekretarzy, Radcy Handlowego i jednego Attache wojskowego, a stanowczo robota szłaby o wiele sprawniej.

Takie np. państwa, jak Argentyna, Czechy, szwecja, Danja i t.p., których waluta stoi nieskończenie lepiej od naszej, zupełnie nieposiadają w swojej służbie dyplomatycznej rangi "Radców Poselstwa". Funkcje te spełniają Pierwsi Sekretarze, których tylko przez grzeczność tytułuje się Radcami. Można by śmiało zaadoptować powyższy system, i bez najmniejszego uwłaszczenia honorowi narodowemu pokasować stanowiska Radców w całej służbie dyplomatycznej.

2.- Attache Wojskowy. Na to przedstawicielstwo wystarczyłby najzupełniej jeden tylko Attache, ale oczywiście winien to być zupełnie kompetentny oficer ze Sztabu Generalnego w randze co najmniej Podpułkownika. Obecnie jest dwóch attache wojskowych, abaj rozmistrze bez żadnego fachowego wykształcenia wojskowego.

3.- Oficerowie łącznikowi przy Sztabie Marszałka Foch'a.

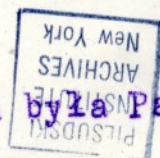
Co do tego przedstawicielstwa, skład jego obecny jest, zdaniem mo-
jem, conajmniej niepoważny. Hr. Morstin, do niedawna porucznik, obec-
nie kapitan, nigdy nie był fachowym wojskowym. Z zawodu jest poetą-
literatem. Szczególnie w sztabie marszałka Foch'a, gdzie są najbar-
dzie doświadczeni wojskowi francuscy, nikt na serjo nie może brać
takiego dyletanta, jakim jest hr. Morstin.

W związku z tem muszę nadmienić, że generał Pomiankowski oświad-
czył mi, że Ministerstwo Spraw Wojskowych przesyła na utrzymanie
powyższego przedstawicielstwa wojskowego 24.000 franków miesięcznie,
t.j. tą samą sumę, jaką przesyłało za czasów, kiedy gen. Rozwadow-
ski był Szefem tej Misji i miał przy sobie dwóch do trzech adjutan-
tów. Uważałbym za wskazane, ażeby Ministerstwo Skarbu zażądało wyjaś-
nienia, co do zużytkowania tych 24.000 franków miesięcznie.

4.- Wojskowa Misja Zakupów. Jak już Panu Ministrowi w liście swoim
Nr. 433 z dn. 30 października pisałem, wobec faktu, że niema nadziei
na uzyskanie od rządu francuskiego nowych kredytów na wojskowe zaku-
py, byłoby wskazaniem, ażeby Misja ta została zwinięta, tembardziej,
że dowiedziałem się od p. Wice-Ministra Rybarskiego, że obecnie bar-
dzo składowanie załatwia się sprawa zaopatrywania naszego wojska w ubr-
brojenie i umundurowanie w Austrii. Jaknajusilniej nalegałem wciąż
na gen. Pomiankowskiego w Warszawie, by wymóc, ażeby przedsięwziął
jeszcze energiczniej tę likwidację. Dla racjonalnego i bezstronnego
załatwienia likwidacji proponowałbym stworzenie Komitetu Likwidacyj-
nego, złożonego z jednego z pułkowników, wchodzących w skład Misji,
p. Doleżala i mnie. Oczywiście, że wskazaniem byłoby uniknięcie utrzy-
mywania całego splendoru dwóch generałów z adjutantami etc., którzy
jak to obecnie ma miejsce, tylko niepotrzebnie pochłaniają kosztą.

5.- Konsulat. Obecny personel Konsulatu jest względnie umiarkowany,
ale naturalnie, że z biegiem czasu, personel ten powinien być pro-
porcjonalnie znacznie zredukowany.

6.- Delegacja na Konferencji Pokojowej. Sprawa ta była Panu Ministro



wi parokrotnie przedstawiana. Pozostają pod wrażeniem, że dałoby się

jeszcze bardzo poważnie zredukować liczbę delegatów. Ostatnie zredukowanie personelu ograniczyło się wyłącznie do dymisjonowania kilku daktylografek. Delegaci pomiędzy sobą wyznaczają sobie urlopy, nie wyrzekając się wszakże swoich za ten czas poborów, jak to miało miejsce z p. W., który spędził lato w Vichy i hr. L., który dopiero co powrócił z dłuższego urlopu w kraju, dokąd jeździł w prywatnych interesach, a przedtem był parę razy na urlopie w Arcachon i Bretonji. Jest to o tyle więcej niesprawiedliwie, że panowie ci pobierają po 3.000 fr. miesięcznie i nic nie robią, wówczas, kiedy taki p. Romer, który pracuje od rana do nocy, jako Pierwszy Sekretarz, pobiera tylko 1.800 fr. miesięcznej pensji. Poza tem jeszcze panowie z delegacji od czasu do czasu sami siebie wydelegowują do różnych misji, które są związane z przyjemnymi podróżami.

7.- Misia PUZAPP. Tej nie poruszam, gdyż jest to sprawa całkiem specjalna, ale dobrzeby było, żeby i tu Ministerstwo Skarbu wejrzało.

W sprawach delegacji wogóle - pozwoliłbym sobie zaproponować, ażeby nie wysyłano wciąż swoich delegatów dla poszczególnych zadań, ale żeby zużytkowano funkcjonujących zagranicą urzędników państwowych. Tak przynajmniej postępują inne państwa, które wyręczają się w tych celach członkami swoich poselstw., co stwarza, że ludzie ci nabierają doświadczenia i mają dostateczne zatrudnienie, podczas kiedy w naszych poselstwach kierownicy placówek, w braku zajęcia spędzają swój czas na plażach a San Sebastian, Biarritz, Ostendzie, Arcachon, lub też wciąż pod najbliższymi pretekstami przyjeżdżają do Paryża.

Nawet dla spraw "Wielgi Narodów" tak bogate państwa jak Argentyna zamianowały delegatami swoich posłów zagranicę, podczas kiedy my mamy do tego dwóch delegatów specjalnych, którzy wciąż się kłócą pomiędzy sobą, a w rezultacie przegrywają tylko sprawy, które powierzono im do obrony. Nadmienić muszę, że wszystkie dokumenty, jakiegokolwiek charakteru, czy politycznego, czy ekonomicznego, podpisywane są zazwyczaj wyłącznie tylko przez posłów, którzy dlatego właśnie mają tytuł "Ministrów Pełnomocnych" tak, że udzielanie specjalnych pełnomocnictw innym osobom jest zbędne.

W myśl przysławia, że nie święci garnki lepią, przekonany jestem, że, przy należytych wskazówkach każde zadanie mogłoby być wykonane przez funkcjonariuszy państwowych, którzy są na miejscu i którzy są stanowczo lepiej z warunkami obeznani, niż ludzie świeżo przyjeżdżający. Pozatem, miałoby to i tę jeszcze dobrą stronę, że tego doświadczenia nabieraliby urzędnicy państwowi, którzy stale przebywają na placówkach zagranicą, nie zaś przelotne ptaki, jakimi najczęściej są "od hoc" nadsyłani delegaci.

-L o n d y n. Z tego co widzę i słyszę wnioskuję, że niepotrzebnie daje się tam odczuwać pewien snobizm, który daje się dotkliwie we znaki zwykłemu śmiertelnikom i chęć gonienia za efektem zewnętrznym, co pociąga za sobą niepotrzebne rozchody dla Skarbu. I tak np. nie wiem, na jakim budżecie figuruje automobil, specjalnie utrzymywany przez Poselstwo dla wyłącznego użytku Sekretarzy?

-M a d r y t. Wnioskując choćby tylko z tego, że poseł Skrzyński mógł przez całe lato, począwszy od wiosny, spędzić bądź to w Paryżu, bądź też w San Sebastjan, a w celach praktycznych walutowych przejeżdżać z San Sebastjan do Biarritz, wydawałoby się, że jest conajmniej zbyteczne utrzymywanie poselstwa 1 klasy w Hiszpanji. Wystarczyłby tam jeden pierwszy Sekretarz Poselstwa z tytułem Charge d'Affaires, albo jeszcze lepiej, Konsul z kompetencją Agenta politycznego.

-B r u k s e l a. Miał Pan Minister naocznie się przekonać, o tej nadmiernej mnogości personalu poselstwa w Brukseli, składające go się z Posła, Radcy, pierwszego Sekretarza, drugiego Sekretarza, Attache wojskowego w dodatku jeszcze wydziału konsularnego przy Poselstwie, złożonego z 4-ch osób. Co do tego ostatniego, to specjalnie rzuca się w oczy, że tuż pod boki Antwerpji znajduje się Konsulat Jeneralny.

W związku z powyższym powiedzianem, pozwalam sobie przypomnieć fakt, iż do chwili wojny Rosja, która przecież miała w swojej pieczy i tychże polskich emigrantów, posiadała w Brukseli poselstwo, złożone tylko z posła i dwóch Sekretarzy, z których drugi załat-



wiałę sprawy konsularne, w Antwerpji zaś był tylko honorowy Wicekonsul. Dalej np. Amerykańska ambasada w Brukseli składa się z trzech tylko osób: Posła i dwóch Sekretarzy. Szwajcarzy nie mają nawet posław w Brukseli, a tylko Charge d'Affaires, które to funkcje spełnia urzędnik Ministerjum Spraw Zagranicznych z rangą pierwszego sekretarza poselstwa.

Szwecja, Norwegia i Danja. Zdawałoby się aż nadto dostatecznem, ażeby na te trzy państwa był tylko jeden poseł z rezydencją w jednym z nich, jak to ma miejsce w większości wypadków z przedstawicielami innych państw.

H o l a n d i a. Co się tyczy spraw politycznych, to poseł w Brukseli mógłby spełniać te funkcje, będąc zarazem zaakredytowany i na Holandję, a jako stałe przedstawicielstwo wystarczyłby Konsul Jeneralny w Amsterdamie, lub Rotterdamie. Dobrzeby było mieć tam stałego Attache Handlowego przy Konsulacie.

G r e c j a. O ile się nie mylę, wspominałem już Panu Ministrowi, że sami nawet Grecy, których spotykałem tutaj w Paryżu, nie kryją swego zdziwienia z powodu utrzymywania przez nas poselstwa w Atenach.

B r a z y l i a. Prawdopodobnie wiadomem jest Panu Ministrowi, od p. Popiela Schmidta i Warchałowskiego zachowanie się posła w Rio de Janeiro hr. Ksawerego Orłowskiego, które bynajmniej nie przemawia za utrzymaniem tam nadal poselstwa. Aż nadto wystarczającym byłby Konsulat Jeneralny w Buenos Aires w Argentynie, z jurysdykcją na wszystkie Stany Południowej Ameryki.

Nie wdając się bynajmniej w stronę polityczną samej sprawy, pozwolilibym sobie jednakowoż zauważyć, że to obsadzenie naszych placówek dyplomatycznych panami z arystokracji, a co gorsza, pseudoarystokracji stwarza w poselstwach atmosferę snobizmu, k

Która udziela się całemu personelowi i która jest w najwyższym stopniu niesmaczna i niewłaściwa, szczególnie w obecnych czasach. Ośmiesza nas to w oczas cudzoziemców, którzy przez to nie biorą nas na serio, nie mówiąc już o tem do jakiego stopnia jest to rzeczą przykrą i uwłaczającą dla rodaków " zwykłych śmiertelników. Jeżeli nie mamy wielkiego wyboru wśród ludzi średniej klasy, to możeby akurat było wskazaniem starać się ich wyrabiać, a uczynić to przecież można tylko dając możność urzędnikom Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nie pochodzącym z arystokracji, nabycia potrzebnego doświadczenia. Zresztą i ta pierwsza kategoria, o której powyżej wspominam, jest również daleką od posiadania potrzebnych kwalifikacji, a uniknęłoby się właściwej jej arogacji i wyróżnienia klasowego.

Na zakończenie pozwolę sobie wyrazić zdanie, które prawdopodobnie Pan Minister najzupełniej podziela, że w obecnych naszych warunkach zarówno politycznych, jak i ekonomicznych niema co bawić się w "Epatowanie" świata swoim zewnętrznym przedstawicielstwem, ale raczej należy starać się wszelkimi siłami, ażeby wszystkie nasze zobowiązanie finansowe zostawane na termin regulowane, co będzie najlepszą dla nas **reklamą**. Dlatego też proponowałbym zredukowanie liczby urzędników państwowych zagranicą i zaprowadzenie jaknajwiększej oszczędności w formie wykorzystanie sił po pozostałych urzędników przez powierzanie im funkcji wykonywanych dotąd przez specjalnych wciąż nadsyłanych delegatów.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i oddania
/-/ Stefan Markowski

P.S. Dzisiejszym kurjerem w walizie dyplomatycznej przesyłam do Prezydium Ministerstwa Skarbu na ręce Pana Barona Danglera wszystkie druki i broszury, jakież zostały dotąd wydane w związku z konferencją finansową w Brukseli.

MACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 6257/14 dnia 24/12 1920 r.
Zatop. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York